

Rok 2012 – od ACTA do ITR

1 stycznia 2013

ACTA, SOPA, CISPA, CETA, Clean IT, ITR – za każdym z tych skrótów kryje się jakieś zagrożenie dla internautów, które w roku 2012 miało szczególne znaczenie. Trzeba przyznać, że był to kolejny rok zarazy prawnej wokół internetu, ale na osłode dodajmy, że walka z tą zarazą właśnie w tym roku zaczęła być skuteczna.

Już trzeci rok z rzędu „Dziennik Internautów” przedstawia coroczne podsumowanie „zarazy prawnej” wokół internetu.

Termin „zaraza prawna” został wymyślony w roku 2010 przez Tima Bernersa-Lee, jednego z ojców internetu. Chodzi o wysyp inicjatyw prawodawczych, które mają na celu podporządkowanie internetu firmom lub rządowi, często w sposób bardzo drastyczny, np. ułatwiając prawo do odcięcia człowieka od internetu w imię ochrony praw autorskich.

Zarazę prawną było wyraźnie widać w roku 2010, a w roku 2011 ta zaraza się nasiliła. W roku 2012 nasilenie zarazy było jeszcze większe, ale dało się też zauważyć wyraźniejszy niż kiedykolwiek opór ze strony obywateli-internautów. Daje to nadzieję na zwalczenie zarazy, może nie w 2013 roku, ale w jakiejś bardziej odległej przyszłości.

Aby wiedzieć, jak z zarazą walczyć, przypomnijmy najważniejsze zjawiska 2012 roku, z których część nadal będzie żywa w latach kolejnych.

ACTA OBURZYŁA LUDZI

Porozumienie ACTA było tworzone bardzo długo i wzbudzało kontrowersje już w roku 2008. Dziennik Internautów pisał o ACTA konsekwentnie od lat, ale nasze doniesienia śledzili głównie ludzie mocno zainteresowani problemami własności intelektualnej w internecie. Wiele osób uważało, że

przesadzamy i próbujemy doszukać się sensacji w „normalnej” międzynarodowej umowie.

Wszystko zmieniło się na przełomie 2011 i 2012 roku, kiedy Rada UE otworzyła drogę do podpisania ACTA na spotkaniu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. Próba ukrycia czegoś niewygodnego dla polityków była aż nadto widoczna. Krótco potem stało się jasne, że ACTA będzie podpisana na początku 2012 roku. Organizacje pozarządowe śledziły temat od dawna, ale w obliczu tak bliskiego zagrożenia podniosły większą wrzawę. Tym razem przyłączyli się do niej obywatele.

ACTA PODPISANA WŚRÓD PROTESTÓW

W styczniu wyznaczono datę podpisania ACTA. Na zmianę ewentualnej decyzji o podpisaniu traktatu było tylko kilka dni. Rząd wykazał się wtedy niezwykłym brakiem czułości na nastroje obywateli. Nie odpowiedział ani słowem na argumenty przeciw porozumieniu.

Internauci wyszli na ulicę, protestując w ponad 40 polskich miastach. Były też protesty w innych krajach Europy oraz na innych kontynentach – wbrew temu, co mówił na ich temat polski rząd, uznający sprzeciw wobec ACTA za fanaberię Polaków.

Dzień przed podpisaniem ACTA premier Donald Tusk przyznał, że porozumienie podpisywane jest z absolutnie głupiego powodu – bo inni też podpisują. 26 stycznia w atmosferze oburzenia i niezadowolenia porozumienie ACTA zostało podpisane.

NAJWIĘKSZY BŁĄD TUSKA?

Temat ACTA zdominował media na przełomie stycznia i lutego. Rząd stracił cennych doradców – ekspertów uznających, iż nie ma sensu doradzać komuś, kto i tak nie słucha. Przeciwno ACTA wypowiedzieli się UKE, Rzecznik Praw Obywatelskich, Europejski Inspektor Ochrony Danych i in. Słoweńska ambasador była pierwszym politykiem, który publicznie przyznał, że podpisanie ACTA było błędem.

Premier Tusk został na froncie prawie całkiem sam. Był jeszcze minister kultury Bogdan Zdrojewski, który zarzucił wszystkim obywatelom „nierozumienie prawa”. Stało się jednak jasne, że dalsze prowadzenie tak antyobywatelskiej polityki obróci się przeciwko obecnej władzy. Zorganizowano debatę o ACTA, po której rząd zdecydował, że jednak nie będzie popierał umowy.

DŁUGIE KONANIE ACTA

ACTA musiała konać jeszcze dość długo. Zanim doszło do debaty w Parlamencie Europejskim, Komisja Europejska starała się przekonywać do dobrodziejstw tej umowy, a komisarz Karel de Gucht zapowiadał powrót ACTA nawet wówczas, gdy Parlament się na nią nie zgodzi.

Komisja Europejska nie mogła jednak zapobiec jednej zmianie, jaka zaszła w umysłach obywateli i polityków. Ludzie zrozumieli, że ciągłe zacieśnianie pętli prawa wokół internetu może uderzyć w ich najbardziej prywatne sprawy. Politycy zrozumieli natomiast, że nie trzeba słuchać wyłącznie przemysłu, że internauci to obywatele i słuchając ich głosu można także budować elektorat. Nazwaliśmy to „efektem ACTA” – politycy pokochali internautów.

Na początku lipca Parlament Europejski odrzucił ACTA i to zdecydowaną większością głosów. Było widać wyraźnie, że efekt ACTA wciąż działa.

Dopiero w grudniu tego roku nastąpiło coś, co można uznać za ostateczną śmierć ACTA – Komisja Europejska wycofała wniosek o opinię Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości ws. ACTA. Porozumienie umarło niestety tak cicho, jak powstało.

SOPA – TO GET SOPA'D

ACTA wzbudzała kontrowersje także w USA, ale Amerykanie mieli większy problem, jakim była ustawa SOPA.

Mówiąc najkrócej, SOPA miała ułatwić unicestwianie „pirackich

stron" poprzez ułatwienie ich blokowania, usuwania z wyszukiwarki, a nawet uniemożliwienie stronom przyjmowania płatności i korzystania z reklam. Dzięki tej ustawie w USA mogło być możliwe niszczenie dowolnego e-biznesu, który zostałby uznany za „piracki”, a definicja „pirackości” była na tyle niejasna, że ustawa mogła zagrozić praktycznie każdemu.

SOPA wywołała w Stanach protesty podobne do tych przeciwko ACTA w Europie. Ustawa przepadła w kongresie pomimo faktu, że początkowo popierało ją wielu kongresmanów z obydwu partii liczących się na scenie politycznej w USA. Porażka była na tyle efektowna, że wśród amerykańskich polityków powstało wyraźnie „to get SOPA'd”. Znaczyło ono tyle, co stworzenie prawa na tyle drakońskiego, aby z pewnością wywołało ono protesty i nie miało szans w kongresie.

CETA – BRACISZEK ACTA

ACTA przepadła, ale w połowie tego roku media zwróciły uwagę na CETA – bardzo podobną umowę międzynarodową, która ma być zawarta między Kanadą i Unią Europejską. CETA nie jest wbrew pozorom „następcą ACTA”, bo tajne prace nad tym porozumieniem są prowadzone od 2009 roku, niemal równolegle z ACTA.

Przedstawiciel Komisji Europejskiej Karel de Gucht zapowiadał, że CETA zostanie przedstawiona pod koniec tego roku. Do tej pory nie opublikowano tekstu porozumienia, wszystko jest tajne, a niestety przecieki pokazują, że w CETA mogą znaleźć się zapisy bardzo podobne do tych z ACTA.

CLEAN IT – CZYSTY INTERNET W UE?

Kolejnym powodem do zmartwień powinna być unijna inicjatywa Clean IT. Chodzi o ustalenie zasad współpracy między operatorami i władzami, które miałyby prowadzić do „oczyszczenia internetu” z cyberprzestępczości i terroryzmu.

Najgorsze jest to, że w ramach Clean IT rozważane jest wprowadzenie środka, jakim jest filtrowanie internetu.

Najnowsze propozycje w tym zakresie obejmują wprowadzenie automatów do wykrywania nielegalnych treści. Rozwiązanie to ociera się o zwykłą cenzurę i może być początkiem naruszania praw internautów na większą skalę.

AMERYKAŃSKA CENZURA W EUROPIE

W listopadzie tego roku władze USA po raz pierwszy przejęły domeny stron europejskich w ramach walki z naruszeniami własności intelektualnej. O ile samo przejmowanie domen jest środkiem stosowanym przez amerykańskie władze od dawna, o tyle zastosowanie tego środka wobec stron europejskich należy uznać za niebezpieczny przełom.

O tym, jak niebezpieczna może być cenzura poprzez przejmowanie domen, dowiedzieliśmy się również w tym roku.

W sierpniu władze USA odstąpiły od cenzurowania serwisu Rojadirecta – zwróciły mu przejęte domeny i zamknęły sprawę, nie przeprasząc nawet za omyłkowe ocenzurowanie serwisu na 18 miesięcy!

Bardzo podobna sprawa – również mająca swój finał w tym roku – dotyczyła serwisu Dajazl.com. Amerykańskie władze przejęły jego domeny tylko po to, by zwrócić je bez słowa wyjaśnienia po wielu miesiącach. Ujawnione w tej sprawie dokumenty dowodziły, że Dajazl.com był ocenzurowany bez powodu tak długo, ponieważ władze czekały, aż organizacja RIAA oceni próbki treści naruszających prawa autorskie (sic!).

PRAWO SZEŚCIU OSTRZEŻEŃ

W USA już dawno temu operatorzy dogadali się z posiadaczami praw autorskich co do karania piratów. Postanowiono, że piraci będą identyfikowani przez wyznaczoną firmę, a operatorzy będą wysyłać im e-maile z ostrzeżeniami, a po kilku ostrzeżeniach będą ich przekierowywać na strony „edukacyjne” lub ograniczą im prędkość internetu.

Rozwiązanie to nazywane prawem sześciu ostrzeżeń miało ruszyć w połowie tego roku. Nie ruszyło, podobno z powodu huraganu. Wiele osób sądzi jednak, że operatorzy zrozumieli, iż system może uderzyć w ich klientów, czyli w ich źródło przychodów.

UMIERAJĄCE HADOPI

Francja od dawna ma najtwardsze prawo antypirackie – prawo Hadopi, ale w tym roku stały się dwie istotne rzeczy.

1. Ukarano pierwszego pirata na mocy prawa Hadopi. Był to człowiek, który nie pobrał żadnej muzyki i sąd świetnie o tym wiedział. Sprawa oburzyła wiele osób.

2. Francuska minister kultury zapowiedziała ograniczenie budżetu agencji Hadopi. Pojawiły się też zapowiedzi zamknięcia agencji, gdyż jest ona kosztowna i wcale nie powoduje zwiększenia sprzedaży legalnych płyt.

Obecnie los prawa Hadopi wydaje się niepewny.

CISPA – KOMU ZALEŻY NA PRYWATNOŚCI?

Amerykanie musieli się w tym roku zmierzyć nie tylko z ustawą SOPA. Niebezpieczna była dla nich również ustawa CISPA, która mogła znacznie ułatwić przekazywanie agencjom rządowym informacji o internautach.

Walka z CISPA była trudniejsza niż walka z ACTA czy SOPA, bowiem ACTA i SOPA wzbudzały sprzeciw także u przedsiębiorców, których rząd zazwyczaj słucha.

Z ustawą CISPA było inaczej. Uzyskała ona zdecydowane poparcie Microsoftu. Firma Google praktycznie się nie odezwała. Wielkim zwolennikiem CISPA okazał się... Facebook, który nie widział żadnego problemu w tym, że miałby oddawać władzom dane o swoich użytkownikach.

CISPA ostatecznie przepadła w kongresie, ale dyskusja na jej temat była czymś niezwykłym. Politycy straszyli, że hackowane

samoloty zaczną spadać, jeśli ustawa nie przejdzie...

ITR i WCIT-12

Grudzień zdominowały doniesienia o konferencji WCIT-12, w czasie której miały powstać nowe ITR – dokumenty regulujące funkcjonowanie całego internetu. To była okazja dla państw takich, jak Rosja, Chiny czy kraje arabskie, aby oddać internet w ręce Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego i tym samym w większym stopniu uzależnić go od władz różnych państw.

Konferencja WCIT-12 miała miejsce niedawno i nie ma sensu teraz powtarzać tych relacji. Najważniejszy jest ostateczny płynący z nich wniosek – zarysowały się istotne podziały pomiędzy krajami, które chcą albo swobody internetu, albo większej nad nim kontroli. Internet jest międzynarodowy, ale utrzymanie jego dotychczasowej struktury nie będzie łatwe w obliczu tych podziałów.

TYMCZASEM W JAPONII...

W Japonii wprowadzono karę 2 lat więzienia za pobieranie nieautoryzowanych plików z muzyką i filmami. Efekty? Zainteresowanie muzyką spadło. Po prostu strach mieć jakiegokolwiek pliki!

INNE CIEKAWOSTKI

Są takie tematy, które nie mają bezpośredniego związku z zarazą prawną wokół internetu, a jednak warto je śledzić, jeśli chcemy wiedzieć, jak polityka wpływa na nowe technologie i odwrotnie.

Konieczniście powinniście wiedzieć, dlaczego problemem jest Jednolity Patent. Warto też pamiętać, że Unię Europejską czeka reforma praw autorskich. W ostatnim czasie bardzo ciekawa jest debata wokół kampanii Prawo Kultury. Nie sposób opisać wszystkich problemów społecznych i prawnych, jakie w tym roku

wystąpiły i mają związek z omawianym tematem, ale obiecujemy, że o wszystkich postaramy się donieść.

OPTYMISTYCZNE PROGNOZY

Mimo wszystko ośmielam się twierdzić, że rok 2013 będzie lepszy. ACTA to nic nowego. Były już ustawy a'la SOPA, ale w tym roku po raz pierwszy internauci zaczęli z nimi walczyć i pojawili się politycy, którzy chcą słuchać internautów (nawet jeśli wcześniej byli przeciwko nim).

Daje to nadzieję na lepszą przyszłość.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)